

Henryk Szelaǳ

Krzyż znaleziony na śmietniku

Lato w tym roku było niespokojne. Upały, powódzie, ogromne ludzkie tragedie. Do tego jeszcze doszły smutne wydarzenia których centrum znajduje się na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Poprzez niezrozumiałe działania władz naszego kraju, konflikt przerodził się w walkę o zachowanie krzyża w przestrzeni publicznej. Ujawniły się bowiem tendencje do wyeliminowania z całego życia publicznego sfery religijnej, co miało by prowadzić m.in.. do absolutnego rozdziału Kościoła i państwa, tak żeby Kościół katolicki został usunięty całkowicie z życia publicznego, wyprowadzenia religii ze szkół państwowych i społecznych do świątyń, usunięcia krzyży ze wszystkich instytucji publicznych, zlikwidowania wszystkich etatów kapelanów w szpitalach, wojsku, policji, więzieniach itd. Propaganda antykatolicka , nocna „demonstracja” przeciwników krzyża na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie spowodowały zwiększenie agresji i jakąś obsesję związaną z krzyżem, czego skutkiem było podpalenie papieskiego krzyża który od lat stoi na brzegu Brdy w Bydgoszczy. Wiemy, że każdy przecież krzyż jest nie tylko symbolem naszej wiary, ale także pewnej tradycji historycznej. Skąd więc się bierze taka nienawiść?

Kolejnym smutnym przykładem zasygnalizowanym w tytule tego artykułu, jest fakt znalezienia przeze mnie krzyża na śmietniku! Cóż można w tym miejscu powiedzieć? Nawet przeciwnicy krzyża nie uwzględniają takiej opcji w swoim zacietrzewieniu, a katolik odważa się ze spokojem sumienia dokonać takiej profanacji? Dokąd zmierzasz katolicka Polsko? Czy już wszystko nam spowszedniało, a sumienie śpi? Zapomnieliśmy już nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II, który przyjął na siebie krzyż cierpienia i ofiarował swoje cierpienie za każdego z nas. Możemy być pewni, że rozpięty na krzyżu Zbawiciel ze smutkiem i boleścią spogląda z jego wysokości na życie każdego człowieka. Jego święta twarz, wyraża wszystko: rozpacz, ból, cierpienie, trwogę, a przede wszystkim miłość do nas. Rozpiętymi na krzyżu, ramionami stara się ogarnąć cały grzeszny świat. Jakże jednak ten krzyż nam dzisiaj spowszedniał. Najchętniej byśmy go na naszej drodze nie zauważyli, ominęli, zapomnieli. Tak bardzo się nam opatrzył i wtopił w rzeczywistość tego świata, że nie wywiera już na nas głębszego wrażenia. Zapominamy, iż krzyż jest znakiem ofiarnej miłości, a więc twórczej siły, bez której nie ma życia. Jezus mówi wyraźnie: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9,23-24).

Krzyż Chrystusa jest dla nas wielką otwartą księgą życia, księgą naszego odkupienia. Jednak ta księga ma wówczas dla nas sens i znaczenie, jeżeli

potrafimy ją przeczytać, odnaleźć morał i zrozumieć jej treść. Dopóki nie zrozumiemy istoty Ofiary Krzyżowej Chrystusa, świat będzie dążył ku zagładzie.

Ponieważ krzyż Chrystusa jest również „znakiem któremu sprzeciwiać się będą”, musimy sobie dzisiaj zadać pytania: czy zawsze potrafimy wypełniać wolę Chrystusa? Czy potrafimy pójść za Nim wbrew pokusom tego świata i wbrew tym, którzy plują na nas z powodu naszej przynależności do Niego, nazywając wierzących oszołomami, moherami, ciemnogrodem? Często na te pytania nie umiemy sobie odpowiedzieć. Są dla nas po prostu za trudne. Współczesny świat przytłacza nas ogromem zła, skupia naszą uwagę na pokusach, zachęca do odwrócenia się od Boga. Co dziwne, czynią tak również politycy, którzy przyznając się do wiary katolickiej, akceptują i umożliwiają dzisiaj walkę z krzyżem w naszym kraju, chociaż w dużej mierze wybrani zostali głosami „oszołomów” i „ciemnogrodu”. Jest to woda na młyn dla młodych ludzi wychowywanych w duchu liberalno -lewicowym. Również niektóre media kreują styl życia na luzie, bez Boga, bez krzyża w miejscach publicznych. Kształtują naszą świadomość, a my łatwo się takim manipulacjom poddajemy.

Ks. prof. Czesław S. Bartnik w wywiadzie na łamach „Naszego Dziennika”, mówi: „Okazuje się, że teoria ateistyczna państwa również w Polsce znajduje podatny grunt. Przygotowała go ideologia marksistowska ucząca, że partia rządząca musi być ateistyczna i sama ma charakter boski. Toteż nawet nie zauważyliśmy jak od lat 80. ubiegłego wieku życie polskie nadal przenikały poglądy marksistowskie i zarazem liberalistyczne, które zgodnie dążą do całkowitego wyeliminowania religii z życia publicznego. Dostrzegaliśmy tylko, że dzieje się coś złego w polityce, ustawodawstwie, pedagogice, kulturze, etyce, życiu religijnym. Dopiero z czasem spostrzegliśmy, że rodzi się sprzeciw w stosunku do religii w życiu publicznym, że jest to sprzeciwianie się obecności krzyża Chrystusowego we wszystkich dziedzinach”.

Dlatego musimy zrozumieć, że potrzeba nam dzisiaj prawdziwej miłości, takiej jaka promieniuje z krzyża Chrystusowego, cierpliwości, pokory, opanowania, wierności, wytrwałości i głębokiej wiary, której znakiem jest krzyż. Wtedy nie będzie m. in. sprofanowanego krzyża na śmietniku, ponieważ:

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie,

W krzyżu miłości nauka.

Kto Ciebie , Boże, raz pojąć może,

Ten nic nie pragnie, ni szuka.

Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie

Serce ci na wskroś przepali,

Gdy grom się zbliża, pospiesz do krzyża,

On ciebie wesprze, ocali.

Krzyż o którym dzisiaj piszę, zostanie powieszony w salce katechetycznej jednej ze szkół w naszej parafii.